

Trudna jesień

Od wielu tygodni nie spada na spragnioną ziemię ani kropla deszczu. Dlatego mówi się powszechnie o trudnej, tegorocznej jesieni, mimo że jak rzadko kiedy ziarno siewne i nawozy sztuczne dotarły terminowo na wies, mimo dobrego przygotowania organizacyjnego, siewy jesienne przebiegają z dużym opóźnieniem.

O tej porze czyli w początkach października ubiegłego roku pola zieleniły się już świeżą runią ozimin — dziś jak okiem sięgnąć panuje na olbrzymich polach szarych. Zasiane żyto leży w ziemi i nie kiełkuje z powodu braku wilgoci. Wielu rolników nie rozpoczęło nawet siewów.

Niemale trudności powoduje też susza w zbiorze okopowych, szczególnie buraków cukrowych. W niektórych okolicach, zwłaszcza na glebach ciężkich, czarnoziemnych i gliniastych, nie można stosować kombajnów, wyorywaczy i kopaczek.

Najniekorzystniej jednak odbiła się tegoroczna susza na stanie tak zwanych w rolnictwie użytków zielonych. Przepadł prawie doszczętnie drugi pokos siana łąkowego, zaschła i zmarniała koniczyna w uprawach polowych zbierana również na siano, pastwiska są wypalone i przedstawiają obecnie bardzo smutny obraz. Zielonki poplonowe zostały skutkiem suszy zahamowane w wegetacji i wzroście.

Trudna więc jest dla naszego rolnictwa tegoroczna jesień, ale bynajmniej nie beznadziejna lub katastrofalna. Za parę dni spodziewane są opady atmosferyczne, które poprawią w pewnej mierze sytuację na polach. Jeżeli zaś chodzi o zaopatrzenie bydła i trzody chlewnej, to już w bieżącym kwartale przewiduje się sprzedaż około 600 tysięcy ton mieszanek pasz treściwych, a w przyszłym roku około półtora miliona ton. Ruszy bo-

wiem pełną parą kilka przemysłowych wytwórni pasz, z 15 przewidzianych do uruchomienia w pięciolatce.

K. J.

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
N&K

Poznań

wtorek

6 października

1959

Rok XV Wydanie A

Cena 50 gr

Nr 237 (4875)

Nowa kopalnia



Jedną z wybudowanych kopalni w Rybnickim Okręgu Węglowym jest kopalnia „Moszczenica”, w której głębi się już pięć szybów sięgających około 500 metrów w głąb ziemi. Na zdjęciu: Fragment jednego z szybów w kopalni „Moszczenica”.

CAF — fot. Seko

Transporty pasz z zagranicy

Trudności paszowe, wynikłe w następstwie długotrwałej suszy, spowodowały konieczność sprowadzenia z zagranicy w celu zabezpieczenia rozwoju hodowli pewnej ilości pasz treściwych. Dotychczas zakupiono ich już na rynkach zagranicznych około 80 tys. ton. M. i. n. z Indiami zawarto transakcje na dostawę 50 tys. ton makucho arachidowego i 5 tys. ton lnianego.

Pierwszy transport pasz treściwych z Indii nadszedł już do portu w Szczecinie. Łączne dostawy pasz treściwych wyniosą w październiku ok. 7,5 tys. ton. Najwięcej zamówień na makuch z roślin oleistych nadeszła dotychczas rolnicy z woj. poznańskiego — na ponad 5 tys. ton. (PAP)

Wiadomości sportowe

Drużyna Pietrzykowskiego przegrywa

W Warszawie rozegrano w poniedziałek spotkanie bokserskie o mistrzostwo I ligi pomiędzy Legią i BBTS. Wygrali wojskowi 12:8. Po meczu tym tabela przedstawia się następująco:

1. Polonia Gd.	2 4 25:13
2. Legia W-wa	2 2 21:18
3. BBTS	2 2 20:20
4. Proсна	2 2 19:19
5. Stal Stalowa Wola	2 2 19:21
6. ŁTS Łabędy	2 0 14:26

Pozostałe wiadomości sportowe — patrz str. 6.

Uroczysta wieczornica

W 10-lecie NRD

(inf. wł.)

W udekorowanej sali Domu Kultury MO odbyła się wczoraj uroczysta wieczornica, poświęcona X rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zebranych przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, władz i mieszkańców miasta w serdecznych słowach powitał przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — prof. dr J. Kwiatek.

Następnie przemówienie okolicznościowe wygłosił wiceprzewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu — mgr Z. Węgrzyk. Wiele słów poświęcił on omówieniu powstania państwa zachodnią granicą — państwa pokoju, uznającego granicę na Odrze i Nysie. Omawiając rozwój ekonomiczny NRD, przewodniczący Z. Węgrzyk podkreślił trudności, jakie musiało pokonać młode państwo niemieckie. To, czego dokonano w ciągu 10 lat świadczy o wielkim wysiłku narodu, siłach polityki jego rządu i partii.

Coraz silniej wiąże się los naszych państw. Sprzyjają temu kontakty polityczne, kulturalne, naukowe, handlowe i gospodarcze. Na tym ostatnim odcinku szczególnie dają się zauważyć wyniki; m. in. wielkie obiekty przemysłowe — Turoszów i Konin — są owocami tej współpracy.

Na zakończenie mówca stwierdza, że z roku na rok pogłębia się przyjaźń oparta na świadomości wspólnego celu: dążeń obu narodów do pokojowego życia, do stworze-

nia dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi społeczeństwami budującymi ten sam ustrój.

Na zakończenie wieczornicy — zebrani obejrzeli barwny film NRD-owski pt. „Pieśń marynarzy”, przypominający walkę portowców hamburskich o władzę rad. (jk)

Kukurydza — cenną paszę

Załoga gospodarstwa PGR Kręćki (woj. warszawskie) docenia znaczenie uprawy kukurydzy na zielonkę. W roku bieżącym obsiano kukurydzą 11 ha, zbierając po 750 q zielonej masy z ha. Ta ilość paszy znacznie poprawi bilans paszowy gospodarstwa.

Trzeba nadmienić, że gospodarstwo Kręćki liczące 351 ha osiągnęło w roku gospodarczym 1958/1959 — 423 tys. zł czystego dochodu.

Na zdjęciu: Sprzęt kukurydzy na zielonkę przy pomocy silosokombajnu produkcji radzieckiej.

CAF — fot. Woźniak

Należy skończyć z dyskryminacją w Radzie Bezpieczeństwa

Konferencja prasowa min. Rapackiego w siedzibie ONZ

Szef delegacji PRL na XIV sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, minister spraw zagranicznych Adam Rapacki zwołał 5 bm. konferencję prasową w związku z wysunięciem przez Polskę kandydatury do Rady Bezpieczeństwa. Konferencja wzbudziła żywe zainteresowanie z uwagi na fakt, że ostatnio zostały podjęte próby utrudnienia wyboru Polski do Rady przez wysunięcie kontrkandydatury Turcji.

Minister Rapacki złożył na wstępie krótkie oświadczenie mówiąc m. in.:

— Dzięki swej pozycji i roli w polityce międzynarodowej Polska ma szczególne możliwości odegrania pozytywnej roli w Radzie Bezpieczeństwa. Należy wskazać na dotychczas-

sowe konstruktywne wysiłki i dorobek Polski w tych organach ONZ, do których ostatnio należała, oraz przypomnieć wysiłki i inicjatywy Polski podjęte w ostatnim okresie.

— W Radzie Bezpieczeństwa od długiego czasu brak było reprezentacji krajów Europy wschodniej. Czas, by ten oczywisty brak został usunięty. Dyskryminacja państw Europy wschodniej jest sprzeczna z zasadą sprawiedliwej reprezentacji geograficznej.

Mówca stwierdził, że niewątpliwie kraje azjatyckie nie są w organach ONZ dostatecznie reprezentowane, ale najważniejszym brakiem w tej dziedzinie jest brak reprezentacji największego państwa — Chińskiej Republiki Ludowej.

Ministra Rapackiego zapytano, czy są szanse przyjęcia przez wielkie mocarstwa jakiegś zmodyfikowanego wersji planu utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej. Szef delegacji polskiej odpowiedział, że „w chwili o-

becnej mamy do czynienia z planem znacznie szerszym, który również uwzględnia zagadnienie dezatomizacji tej części Europy i w ogóle problem dezatomizacji”. Mam na myśli propozycje radzieckie, które zostały tu złożone.

Myślimy tu o sprawie doświadczeń nuklearnych, które nie powinny być podjęte na nowo. Możliwe jest szybkie osiągnięcie porozumienia w sprawie zaprzestania na stałe prób jądrowych. (PAP)

Komunikat o locie rakiety

W poniedziałek wieczorem agencja TASS opublikowała kolejny komunikat o locie trzeciej rakiety kosmicznej.

5 bm. o godz. 20 czasu moskiewskiego (godz. 18 czasu warszawskiego) rakietą oddalona się od Ziemi o 284 tys. km.

Lot rakiety odbywa się ściśle według wytyczonej orbity.

Na podstawie wyników wstępnego opracowania danych telemetrycznych, ustalono, że system termoregulacji, system zasilania w energię i aparatura do badań naukowych, znajdujące się na automatycznej stacji międzyplanetarnej, funkcjonują normalnie. (PAP)

Zarządzenia oszczędnościowe Prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP).

Analiza dotychczasowego wykonania Narodowego Planu Gospodarczego i budżetu wykazała, że w roku bieżącym osłabła w znacznym stopniu dyscyplina gospodarcza, że szczególnie w gospodarowaniu w przedsiębiorstwach fundusze nie są w pełni wykorzystywane i w realizacji polityki zatrudnienia występują szereg nieprawidłowości. W związku z tym przed kilkoma dniami Rada Ministrów podjęła specjalną uchwałę mającą na celu likwidację tych nieprawidłowości.

W tej też sprawie Prezes Rady Ministrów wydał trzy

104 zabudowania z dymem papierosów

W niedzielę około południa w Modzelach Starych pow. Zambrów w woj. białostockim — wybuchł ogromny pożar, który strawił prawie całą wieś. Piomienie pochłonęły 104 zabudowania, w tym 24 budynki mieszkalne oraz 45 stodoł ze zbiorami. Ogień zaproszony został najprawdopodobniej przez dwóch chłopców, którzy palili w obozie papierosy.

W kilkunastogodzinnej akcji ratowniczej wzięło udział 17 jednostek straży pożarnej oraz żołnierze i Milicja. W czasie walki z groźnym żywiołem 5 strażaków oraz 10 mieszkańców wsi doznało poparzeń, dogaszanie ognia trwało jeszcze do poniedziałku.

Straty obliczane są na ok. 3 mln. zł, do wsi przybyli przedstawiciele władz, ażeby zorganizować pogorzelcom doraźną pomoc. (PAP).

zarządzenia. Pierwsze dotyczy ograniczenia wydatków budżetowych w IV kwartale br. Zarządzenie zobowiązuje ministrów do utrzymania wydatków na fundusz płac na poziomie nie wyższym niż we wrześniu br. W związku z tym zarządzenie wprowadza zakaz angażowania nowych pracowników administracyjnych oraz ich awansowania.

Drugie zarządzenie dotyczy ograniczenia wyjazdów służbowych w przedsiębiorstwach i zjednoczeniach do końca br. Wydatki na wyjazdy służbowe nie mogą być wyższe w IV kw. br. od wydatków dokonanych w tym celu rok temu (z uwzględnieniem wzrostu cen biletów kolejowych).

Prezes Rady Ministrów zakazał także organizowania wszelkich zjazdów (jeśli obejmują one ponad 20 osób) bez zgody jednostek nadrzędnych.

Trzecie zarządzenie dotyczy ograniczenia wydatków administracyjno-gospodarczych w jednostkach działających według zasad rozrachunku gospodarczego.

pyga

Jak podaje PIHM — dziś zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, jedynie w części północno-wschodniej przejściowo duże. Temperatura maksymalna od około 7 st. na północnym wschodzie do około 12 st. na zachodzie kraju, minimalna odpowiednio od minus 6 st. do plus 3 st. Wiatry na ogół słabe przeważnie z kierunków wschodnich.



Cyfas
WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsterowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Bielik, miejskiego — Eugeniusz Cofa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dzisiejszy serwis informacyjno-polityczny do druku przygotował Zbilit Sęk.

OPINIE I MYŚLI

ŚWIETNY STRZAŁ

To był czwarty wspaniały strzał, który potwierdził opinię, że uczeni radzieccy są wyborowymi strzelcami. To był zarazem czwarty bezkrawy strzał w przestrzeń kosmiczną, który dowiódł, że Związek Radziecki jest silniejszy niż kiedykolwiek i wie jak swą siłę wykorzystać.

Trudno dziś ocenić, jakie będą konsekwencje ostatniej próby z wystrzeleniem radzieckiego laboratorium międzyplanetarnego. Jedni rzeczowo twierdzą, że już za 10 lat noga ludzka dotknie skorupy Księżyca, inni którzy kiedyś przeliczyli pierwszeństwo astronautyki radzieckiej na pół roku przed amerykańską, szybko czynią teraz poprawkę na... 3 lata wyprzedzenia. Wreszcie ktoś tam na Zachodzie zaniepokojony woła znów wielkim głosem o przyspieszenie badań i prób w USA, ponieważ o bawia się ugruntowanej pozycji Związku Radzieckiego w opinii światowej.

Zaskakujące w swym postępie, programie i wynikach, kosmiczne eksperymenty ZSRR większość ludzi napelnili nową otuchą na dalszą poprawę sytuacji międzynarodowej. Już dawno oświadczył Chruszczow (w odpowiedzi na próby nuklearne i rakietowe Zachodu), że ZSRR dysponuje pociskami, których głowice mogą spaść w dowolnym punkcie Ziemi. Jeśli zatem rakiety radzieckie lądują nawet na Księżycu, jeśli zaczynają tam w końcu docierać rakiety USA, pozostaje teraz tylko jedno — zebrać się i powiedzieć: koniec z zabawą w zimną wojnę. Strzelajmy w przestrzeń międzyplanetarną, będzie z tego większy pożytek.

Narazie wypowiedział się i uczynił to jeden z partnerów.

Zbilit Sęk



POLITYKA

Nowy sukces nauki radzieckiej

„Łunnik-3“ tematem nr 1

MOSKWA (PAP)

Wyrzucona w niedzielę rano trzecia radziecka rakietka kosmiczna pędzi obecnie w kierunku Księżyca, aby okrążyć go i wrócić w pobliże Ziemi.

Wszyscy ciekawi są oczywiście, jakie będą losy „Łunnika-3”. Czy tak jak planują autorzy eksperymentu, obiegnie Księżyc, czy przebiegając potem w pobliżu Ziemi spadnie w gęste warstwy atmosfery i spłonie, czy też okrąży naszą planetę na bezpiecznej odległości stając się sztucznym satelitą? Radzieccy specjaliści z zakresu techniki rakietowej, podzielili się własnymi przypuszczeniami i rezultatami „prywatnych” obliczeń:

— „Łunnik-3” znajdzie się w pobliżu Księżyca nie wcześniej niż dziś, być może nawet później. Znaczący to, iż w punkcie najbardziej oddalonym od Ziemi a leżącym po drugiej stronie Księżyca automatyczna stacja planetarna znajdzie się dopiero w czwartek po południu.

„Łunnik-3” obiegnie Księżyc w odległości około 10 tys. km od jego powierzchni. Działanie siły grawitacji Księżyca za-

krzywi tor lotu stacji międzyplanetarnej tak, iż obłeciawszy srebrny glob, pomknie ona w kierunku Ziemi. Może się zdarzyć, iż pojazd wejdzie w niższe warstwy atmosfery i tam spłonie. Bardziej prawdopodobne jest jednak przypuszczenie, iż stacja minie Ziemię w odległości około 2 tys. km i, przyciągana przez nasz glob, obiegnie go — aby rozpocząć znów lot w przestrzeń.



Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w NRD

Obecnie 407.000 rolników NRD należy do spółdzielni produkcyjnych. Tylko w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy bież. roku do gospodarstw zespołowych przyjęto 54.100 członków. Samych chłopów indywidualnych (pośród których było wielu średniorolnych) wstępujących do istniejących spółdzielni, lub zakładających nowe — było 19.000.

Owe z górą 400 tysięcy rolników-spółdzielców gospodaruje na 2,6 miliona hektarów ziemi, co równa się 41 procentom ogółu ziemi ornej NRD.

W okresie styczeń — sierpień br. władze państwowe NRD przekazały 477 spółdzielniom produkcyjnym maszyny i sprzęt techniczny na dogodnych warunkach kredytowych. (pio)

10-lacie NRD

Fabryka kabli w berlińskiej dzielnicy Köpenick zastosowała w br. 249 projektów usprawnień, które przyniosą rocznie ok. 1 miliona marek oszczędności. Równocześnie podjęto współzawodnictwo. Na zdjęciu: Członkowie załogi oglądają nagrody, wystawione w świetlicy fabrycznej.

Fot. — CAF

Lot radzieckiej stacji międzyplanetarnej jest od niedzieli na całym świecie wydarzeniem nr 1. Komentatorzy zgodnie podkreślają, że umieszczenie pojazdu na torze opasującym Księżyc jest o wiele trudniejsze od wszystkich dotychczasowych eksperymentów z rakietami i satelitami. Równocześnie prasa i specjaliści zwracają uwagę, że wyrzucenie „Łunnika-3” w trzy tygodnie po historycznym locie „Łunnika-2” oświadcza o ogromnym zaawansowaniu radzieckiego programu badań kosmicznych.

Uczony francuski Aleksander Ananow oświadczył, że wysłanie rakiety po torze opasującym Księżyc i biegnącym w pobliżu Ziemi jest tylko odrobinę łatwiejsze, niż umieszczenie pojazdu na orbicie okołoksiężycowej. Oba te wyczyny wymagają fantastycznej precyzji. Jeśli Rosjanom uda się jedno, albo drugie, będzie to oznaczać, iż ZSRR ma 2—3 lata przewagi nad Stanami Zjednoczonymi.

Uczeni amerykańscy zwracają uwagę, iż w radzieckiej stacji źródłem zasilenia są oprócz baterii chemicznych także baterie słoneczne.

GŁOSY PRASY ŚWIATOWEJ

Poniedziałkowy „New York Times”, komentując sukces uczonych radzieckich, pisze: Już obecnie jest pewne, że przed rokiem 1970 człowiek zbada system słoneczny, a być może wylądować nawet na Księżycu i najbliższych planetach... „nie ulega wątpliwości, że dwa ostatnie eksperymenty radzieckie wykazały, iż w badaniu kosmosu i w budowie rakiet wciąż włączamy się daleko za Związkiem Radzieckim”.

Poniedziałkowa prasa angielska jest pełna uznania dla autorów eksperymentu z „Łunnikiem-3”. Konserwatywny „Daily Telegraph” stwierdza, że uczeni radzieccy sięgnęli po jeszcze jedną pierwszą nagrodę w badaniach kosmicznych. „Daily Express” pisze: „jaka jest reakcja W. Brytanii na radzieckiego satelitę księżycowego? Podziw, połączony zapewne z zazdrością”.

MARSZ PROTESTACYJNY

Potężny marsz protestacyjny zorganizowali mieszkańcy czterech miejscowości japońskich, w których stacjonują oddziały amerykańskie — Sunagawa, Hyakugahara, Nityma i Kamagaya. W marszu wzięli udział bojownicy o pokój, do których przyłączyło się w drodze do Tokio 20.000 osób.

Na zdjęciu: Demonstranci przechodzą przed głównym wejściem do bazy Yokota.

Fot. — CAF

GŁOS OBSERWATORA

Ultrasi są zadowoleni

Oczekiwana od kilku tygodni deklaracja prezydenta de Gaulle'a stała się faktem. Niewątpliwie wszyscy ci, którzy ją słyszeli lub czytali nazajutrz w prasie musieli doznać uczucia zawodu, ponieważ w oświadczeniu tym nie ma właściwie rozstrzygnięcia zasadniczego problemu: zakończenia wojny w Algierii.

Warto na tę sprawę spojrzeć nieco szerzej. Gdy przed wizytą prezydenta Eisenhowera w Paryżu obiegały zaczęły stolice Francji i kraj cały pogłoski o rzekomej inicjatywie prezydenta de Gaulle w sprawie algierskiej, gdy te pogłoski dotarły do Algierii, to wywołały tam wyraźne zaniepokojenie w kołach ultrakolonialistycznych. Ponieważ mówiono, że tym razem inicjatywa prezydenta de Gaulle'a będzie miała charakter „liberalny” czyli, że stanie na stanowisku pokojowego rozstrzygnięcia problemu algierskiego. Wszyscy stronnicy wojny poculi się zagrożeni. Zagrożona poczuła się przede wszystkim armia, której groziło utracenie roli, jaką odgrywa aktualnie w V Republice. Skrajnie reakcyjny dziennik „L'Echo d'Alger” nawoływać zaczął do „czujności narodowej”, a wśród faszystujących oficerów pojawił się tajny projekt planu X.

MISJA CZUJNOŚCI

Grupa wyższych oficerów armii francuskiej w Algierii postanowiła podjąć „misję czujności”. W tym celu postanowiono reaktywować drzemające od kilku miesięcy w Algierii i w metropolii organizacje skrajnie reakcyjne, stojące na stanowisku integracji Algierii. Rozpoczęła się kampania prasowa zarzucająca de Gaulle'owi „zbyt liberalne zamiary” w stosunku do Algierii. Pewni oficerowie i niektórzy ekstremistyczni deputowani uprzedzili „organizację al-

gierską”, że prezydent de Gaulle w ogóle usunął ze swego planu rozwiązania problemu algierskiego pojęcie „integracji” i, że zamierza zamiast tego podjąć negocjacje z przedstawicielami Frontu Wyzwolenia Narodowego. Apelowano o podjęcie masowego ruchu protestacyjnego między 5 a 15 września br. W kontekście tego właśnie „planu X” należy rozpatrywać sierpniową podróż do Algierii prezydenta de Gaulle.

Ze słów de Gaulle'a o pacyfikacji armia zrozumiała, że jej rola się nie kończy i że nadal będzie potrzebna. Udało się przeciwną na stronę prezydenta generalów Challe i Massu i okazało się, że armia nie jest politycznym monolitem. Niemniej jednak na tym tle z całą wyrazistością zaznaczyły się siły odśrodkowe działające w Algierii, organizacja czynników żądających dla armii autorytetu politycznego.

A przecież Francji potrzebny jest pokój w Algierii. Nie jest już tajemnicą, że minister finansów Pinay, który dotychczas nie wypowiedział publicznie ani jednego słowa przeciwko wojnie algierskiej, dziś jest za szybkim zawarciem pokoju. Pinay nie jest zresztą sam. Potrzebę zawarcia pokoju rozumieją zarówno politycy jego pokroju, jak i inni przedstawiciele burżuazyjnych stronnictw politycznych. Ale — jak pisze tygodnik „L'Express” — nie ma w Francji ministra, dyrektora czy działacza związkowego, który by gotów był złożyć dymisję, wyjść na ulicę i narazić życie, aby zakończyć wojnę algierską. Masy społeczeństwa francuskiego trzymane w niewiedzy, odcięte od pełnych informacji także są od tego dalekie. W sumie — póte stronie Morza Śródziemnego nie istnieje masowy ruch na rzecz zakończenia wojny, ruch taki zorganizowany i zdy-

scyplinowany, jaki istnieje w Algierii na rzecz utrzymania stanu napięcia, które usprawiedliwia obecność armii.

A WOJNA TRWA...

Rozpatrywane na tym tle oświadczenie prezydenta de Gaulle z dnia 16 ubm. jest mimo wszystko świadectwem, że wytrwała walka narodu algierskiego nie jest daremna. Jeżeli porównamy środowisko deklaracji z zeszłoroczną propozycją „pokojowych” działań, która była wezwaniem do kapitulacji i stawiała całe zagadnienie na płaszczyźnie militarnej a nie politycznej — obecna deklaracja jest pewnym krokiem naprzód choćby dlatego, że dopuszcza się możliwość wyboru przez Algierczyków niepodległości, chociaż rząd nie wierzy w zwycięstwo takiego stanowiska. Po raz pierwszy daje się Algierczykom — choćby tylko teoretycznie — perspektywę takiego wyboru i prezydent Republiki przyznaje im to prawo. I to jest nowe w oświadczeniu de Gaulle'a, i nowe i ważne.

Gdy jednak spojrzeć na ową deklarację z innej strony musi się zrodzić pytanie, jakie jest właściwie logiczne uzasadnienie pacyfikacji, jeżeli teoretycznie przyznaje się Algierczykom prawo samostanowienia? Oczywiście takiego wyboru i prezydent Republiki przyznaje im to prawo. I to jest nowe w oświadczeniu de Gaulle'a, i nowe i ważne.

Gdy jednak spojrzeć na ową deklarację z innej strony musi się zrodzić pytanie, jakie jest właściwie logiczne uzasadnienie pacyfikacji, jeżeli teoretycznie przyznaje się Algierczykom prawo samostanowienia? Oczywiście takiego wyboru i prezydent Republiki przyznaje im to prawo. I to jest nowe w oświadczeniu de Gaulle'a, i nowe i ważne.

Gdy jednak spojrzeć na ową deklarację z innej strony musi się zrodzić pytanie, jakie jest właściwie logiczne uzasadnienie pacyfikacji, jeżeli teoretycznie przyznaje się Algierczykom prawo samostanowienia? Oczywiście takiego wyboru i prezydent Republiki przyznaje im to prawo. I to jest nowe w oświadczeniu de Gaulle'a, i nowe i ważne.

Tadeusz Rojek

„Dni Książki i Prasy Technicznej”

Zgaduj-Zgadula u Cegielskiego

W niedzielę rozpoczęły się „Dni Książki i Prasy Technicznej”. Cegielski zainaugurował je świetnie zorganizowaną imprezą: techniczną „Zgaduj-Zgadula”, połączoną z występami artystów Operetki Poznańskiej i bezalkoholowym wieczorkiem tanecznym.

Gdy organizatorzy prosili pięciu kandydatów, zanościło się na fiasko. Ale na scenę wyskoczyło dwóch młodych ludzi. Do nich dołączyło dwóch wytrawnych warsztatowców, a potem chętnych było więcej. Komisja konkursowa podała zamknięte koperty, kandydaci losowali pytania (każdy po 5) i kolejno odpowiadali.

Organizatorzy dobrali pytania w ten sposób, by każdy

kto naprawdę interesuje się produkcją i czyta prasę techniczną — mógł na nie odpowiedzieć. Na przykład:

— Czy kolor pomarańczowy rozgrzanej stali odpowiada temperaturze 600, 800 czy 1000 stopni Celsjusza?

— Czy wagon eksportowy 66 W posiada 4, 6, czy 8 drzwi zewnętrznych?

— Jaka jest właściwa nazwa narzędzia zwanego kernerem?

Zwycięzcą konkursu Zgaduj-Zgadula został pan Cyryl Siabisz. Otrzymał on nagrodę dyrektora i Domu Książki w postaci 400 złotych bonu na zakup książek technicznych. II miejsce zajął Władysław Kaczmarek (bon 300 zł). Na III miejscu uplasował się Józef Nawrocki (bon 200 zł), a Wł. Rogowski i Józef Łazak otrzymali nagrody pocieszenia.

Przy okazji, organizatorzy wieczoru wyróżnili (pismami pochwalnymi dyrektora i bezpłatną roczną prenumeratą jednego z czasopism technicznych) najpilniejszych czytelników zakładowej biblioteki technicznej. Są nimi: pan Cyryl Siabisz (przeczytanych 114 książek technicznych), inż. Edward Czerwiński (175 książek), p. Marian Kaczor (171 książek), p. Eug. Borkowski (126 książek) i wielu wielu innych.

Ten jeden niedzielny wieczór w Klubie niewątpliwie przysporzy bibliotecze technicznej HCP i wielu redakcjom pism fachowych — nowych czytelników. (pch)

„Koziołki”

Na 125 Poznańską Grę Leczbową „Koziołki” na dzień 4 bm. wpłynęło 354.332 zakładów o łącznej wartości 1.062.996 zł. Fundusz nagród wynosi 584647,80 zł. W wyniku publicznego, komisijnego losowania głównego, które odbyło się w dniu 4 bm. w Poznaniu, podczas meczu hokeja na trawie Egipt — Polska, zostały wylosowane następujące numery wygrywające: 7—8—11—13—14.

Informuje telefon 502-83.

(kj)

Z leopardem zamiast psa



Peter Cadbury, posiadacz własnego ZOO w Sandwie (hrabstwo Kent, Anglia) jeździ ze swym leopardem. Pod jego opieką może spokojnie zostawić samochód — nie ma obawy o kradzież! Centkowany pasażer bardzo jest zadowolony z takiego trybu życia — zawsze to przyjemniej niż siedzieć cały dzień za kratkami.

Fot. — CAF

Po obu stronach Brenneru

Korespondencja z Innsbrucku

Jest wieczór. Maria-Theresien-Strasse, główna ulica Innsbrucku, stolicy austriackiego Tyrolu, płonie setkami neonów. Chodnikami przetacza się z wolna tłum przechodniów. Środkiem jezdni maszeruje orkiestra, która z powodzeniem może uchodzić za zespół miejscowej straży pożarnej. Muzykanci w białych, tyrolskich pończochach, dmą w swoje instrumenty, co sili w płucach. Trzeba po prostu przystanąć — aby przypatrzeć się temu widowisku. I wtedy, nagle wzrok błądzący po załamaniach światła na metalowych trąbkach wybiega ku gwiazdzistemu niebu. Wysoko, zza przemysłowych chmur, przelazera światła, które nie są gwiazdami, a oknami wysokogórskich hoteli i stacji linowej kolejki.

Innsbruck — jak twierdzą Tyrolczycy — jest najpiękniej położonym miastem świata. Cudzoziemiec, który zawędruje w ten zakątek austriackich Alp, musi lojalnie przyznać, że miasto to jest istotnie wyjątkowo wprost usytuowane. U obu końców Maria-Theresien-Strasse — na północy i na południu — skalne masywy, z których wyrasta wprost z dachów. Najwyższy szczyt, Hafelek, ma 2.334 m. Wejdzmy jednak na podmiejską górę Isel (750 m n.p.m.). Pro wadzi nas następnego dnia Rudi w czerwonym swetrze i czarnych spodniach, student języków obcych na innsbruckim uniwersytecie. Tylko, że zamiast zachwycać się panoramą, Rudi każe nam oglądać pomnik jakiegoś mężczyzny w tyrolskim stroju, który trzyma w ręku sztandar.

Dawne dzieje

Czy wiemy, że Andreas Hofer — bo jego to pomnik stoi na cokole — bohater narodowy Tyrolu, całe życie poświęcił wyzwoleniu swej górskiej ojczyzny: najpierw z przemocy Bawarczyków, a potem, właśnie na górze Isel trzy krotnie odniósł zwycięstwo w r. 1809 nad wojskami Napoleona?

Kiwamy głowami w milczeniu, bo historia okazuje się grymasną panią. Nam została w spadku: „...dał nam przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy!”

Może w końcu być wszystko jedno, z czyjej przemocy wyzwalał Hofer ojczysty Tyrol, ważne jest to, że był górą z południowego Tyrolu.

— Czy widzi Pani tę drogę, którą sunie nieprzerwany korowód samochodów? — pyta Rudi, pokazując ręką w lewo.

Istotnie; widzę coś w rodzaju olbrzymiej liszki, składającej się z Simek, Volkswagów i Fiatów, które suną ku górze jeden tuż za drugim.

— To droga na Brenner. Do przełęczy jest tylko 30 km...

Teraz już bez informacji Rudiego przypominam sobie, że tuż za Brennerem, niską, stonkowaną, przebiega alpejska (1.370 m n.p.m.), która z dawien dawna stanowiła bramę z północy na południe Europy, leży Tyrol południowy. Südtirol!

Historia najnowsza

Po I wojnie światowej, kiedy rozpadła się stara monarchia austriacka, przypadł on w u-

dziale Włochom. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne stanowił bolesną zadkę, której jednak nikt nie próbował wyjąć ze skóry. (Gdy hitlerowska fala zalewała Austrię w dniach „Anschlusu”, Mussolini ustawiał na Brennerze... artylerię górską. Przyjaźń między obu „władzami” miała też swoje granice). Po II wojnie światowej, układ paryski z 1946 r. pozostawił Tyrol południowy w obrębie państwa włoskiego, przynajmniej jednak tamtejszej ludności, mówiącej po niemiecku, pewne autonomiczne prawa. Czy realizacja tego układu zadowoliła ludzi, mieszkających po obu stronach Brenneru? Najprawdopodobniej nie wszystkich. Możliwe, że nawet niewielu.

Gdy zjeżdżaliśmy z góry Isel do położonej u jej stóp dzielnicy Wilten, po raz pierwszy zauważyłam na murze wielki napis: — „Betet für Südtirol!” (Modłcie się za Tyrol południowy!). Po tem, gdzieś dalej, znowu na jakiejś ścianie, wielkimi literami: „Freiheit für Südtirol!”.

Cyfrę statystyczną wykazują, że liczba ludności austriackiej południowego Tyrolu wynosi na przestrzeni ostatnich, kilkudziesięciu lat około 220 tys. osób. W tymże samym czasie przybyło tam jednako... 100 tys. Włochów. Urzędników, kolejarzy, drobnych kupców, właścicieli pensjonatów itp. Rząd włoski buduje dla nich kolonie nowych domów, uprzywilejowuje w obsadzeniu stanowisk, nadaje miejscowościom milsze dla ucha przybyszów nowe, włoskie nazwy. To drażni tyrolskich mieszkańców z obu stron Brenneru.

Współczesność

W sklepiku z napisem „Tabak”, gdzie w Austrii sprzedaje się także gazety, kupuję numer miejscowego pisma „Tiroler Nachrichten”. — Ma datę 29 sierpnia. Nie muszę długo czekać, bo już na drugiej stronie tytułu na pół kolumny alarmuje, że neofascyści włoscy przygotowują w południowym Tyrolu pewne „akcje”, o których nawet wróble na dachach Bozen (obecnie Bolzano) świergocą. Akcje wymierzone w organizowane przez Tyrolczyków obchody — 150 rocznicy wyzwolenia walc Andreja Hofera... I nie tylko. Jeden z austriackich sekretarzy stanu wybrał się z mową na temat południowego Tyrolu, która dotknęła do żywego Włochów. Oburzili się gazety aż w Palermo.

Jednocześnie włoski minister obrony narodowej spędza urlop właśnie w... Bolzano, stolicy południowego Tyrolu. — Burza w szklance wody, czy coś większego?

W hotelowym hallu przeglądam lipcowy numer, wydawa-

nego w Wiedniu miesięcznika „Alpenland”, którego oddziały redakcyjne mieszczą się ponadto w Innsbrucku, Bolzano, Monachium i Zurychu. Na 8 stronie znowu tytuł: „Südtirol — ein neues Algerien?”. Artykuł postuluje, że autonomia przyznana Tyrolowi południowemu, musi niezwłocznie i bez zastrzeżeń być realizowana. Bo przecież nie można z powodu tego, małego kraiku, zatruwać stosunków między Włochami, Austrią i NRF (które prasa z nadmiarem podejrzanej gotowości, miesza się do tej sprawy!).

Chyba to ostatnie zdanie kryje w sobie dużą słusność.

Narodowościowe bolączki południowego Tyrolu są do usunięcia w granicach rozsądku politycznego i jednocześnie po szanowania cudzej, narodowej godności.

Elżbieta Pawlinowa

Polacy na świecie

„DZIEŃ SADOWSKIEGO”

(Stany Zjednoczone) — Na prośbę Centrali Towarzystw Polskich w Pittsburgu gubernator stanu Pensylwania, David I. Lawrence proklamował dzień 4 sierpnia jako „Dzień Antoniego Sadowskiego” w Pensylwanii.

Antoni Sadowski był pierwszym białym człowiekiem, który przeszło 200 lat temu dotarł w okolice dzisiejszego Pittsburga, gdzie jako przedstawiciel gubernatora, nawiązał przyjazne stosunki z Indianami i prowadził z nimi handel wymienny.

Z różnych notatek ówczesnego gubernatora angielskiego wynika, że Sadowski był podróżnikiem umiejącym nawiązać przyjazne stosunki z Indianami oraz że nieustraszenie docierał tam, gdzie nie widziano jeszcze nigdy białego człowieka.

NAJSTARSZA POLKA W USA

(Stany Zjednoczone) — Najstarszą Polką w Stanach Zjednoczonych jest 102-letnia mieszkanka miasta Lackawanna — Marianna Zuber. Urodziła się ona w Polsce w 1857 r. Do Stanów Zjednoczonych przybyła w 1892 r. Jej mąż Jerzy Zuber, zginął w wypadku, pozostawiając ją z małymi dziećmi, które utrzymywała z uprawy kawałka ziemi. Ciężka praca nie zaszkodziła jej zdrowiu, gdyż M. Zuber czuje się świetnie i mimo że przekroczyła sto lat — nie używa okularów nawet przy robotkach ręcznych i sztytkowaniu. Ulobionym jej zajęciem jest ogrodnictwo. Posiada 49 wnuków i 51 prawnuków.

POLSKA MALARKA W PERNHOS

(Wielka Brytania) — Jak podaje emigracyjna prasa polska w Londynie, w Pernhos otwarta została wystawa malarska Ireny Valdi-Gołbiowskiej (pseudonim malarki: Tesco). Wystawa spotkała się z wielkim powodzeniem wśród publiczności angielskiej. Prasa podkreśla, że malarka uprawia malarstwo naturalistyczne, przy czym „wierność pejzażowiawiana jest urokiem przeżytego przez artystkę nastroju”.

Nowe typy statków wchodzą do produkcji

W Centralnym Biurze Konstrukcji Okrętowych w opracowaniu znajduje się szereg typów statków, które wchodzić do produkcji naszych stoczni w Gdańsku i Szczecinie. Projektuje się nowe typy statków oraz modyfikuje budowane seryjnie statki w naszych stoczniach.

Z najpoważniejszych prac znajdujących się na ukończeniu wymieniać należy projekt roboczy drobnicowca B 59/II, dostosowanego do przewozu pasażerów na pokładzie. Konstrukctorem tego statku, budowanego obecnie na zamówienie Indonezji w Stoczni Szczecińskiej, jest inż. Władysław Grel.

Opracowuje się również projekt roboczy ostatniej wersji (czwartej) trawlera typu B 21 dla armatora francuskiego. Podobnie jak poprzednie wersje trawlerów, tak i tę opracował inż. Zbigniew Strada.

W filii CBKO w Szczecinie wykonano przy udziale gdańskiego biura konstrukcyjnego dokumentację dla kadłuba motorowca typu B 450 o nośności 2300 tów, przeznaczonego również dla Indonezji, a obecnie w opracowaniu znajduje się dokumentacja części wyposażeniowej tego statku.

Na uwagę zasługują także dwa najpoważniejsze znajdujące się w opracowaniu projekty techniczne. Projekt inż. Zenobiusza Oleszko dotyczy drobnicowca typu B 52 o nośności 10.950 — 12.900 tów, będącego całkowicie zmodyfikowaną wersją drobnicowców B 54 — łącznie z liniami i wymiarami głównymi stosowa-

nie do najaktualniejszych wymagań armatora radzieckiego.

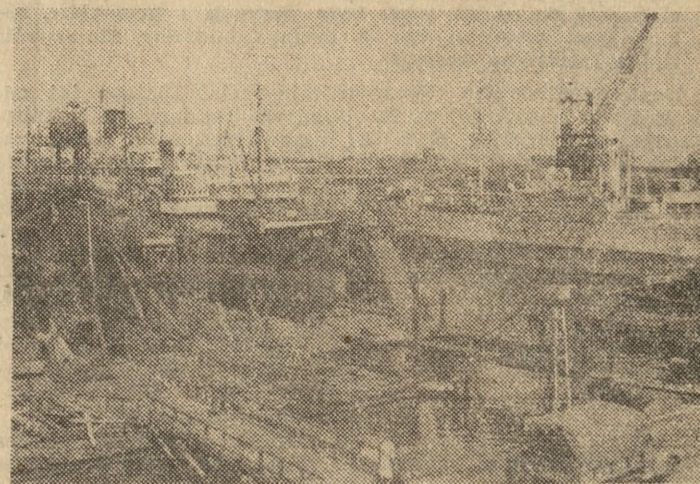
Projekt nowej wersji statku typu B 514 (do przewozu drewna) opracowany został przez inż. Zbigniewa Ostrowskiego. Nowa seria drobnicowców dla ZSRR posiadać będzie większą nośność (ok. 5900 tów) oraz mocniejsze i korzystniejsze rozwiązanie konstrukcyjne.

Niedawno CBKO ukończyło kilka projektów wstępnych. A oto ciekawsze z nich:

Statek baza typu B 64 dla rybołówstwa o nośności 10 tys. tów z napędem motorowym projektu inż. Janusza Staszewskiego (projekt wstępny znajduje się w zatwierdzeniu armatora radzieckiego) oraz motorowy tramp typ B 512 o nośności 12.500 tów według projektu inż. Andrzeja Gralawskiego. Serię statków tego typu, przeznaczonych głównie do przewozów ładunków masowych, zbuduje Stocznia Szczecińska dla Polskiej Żeglugi Morskiej. Będą to najnowocześniejsze trampy, jakie posiadać będzie flota handlowa.

Ukończono też projekt wstępny holownika portowego typu B-65 z silnikiem polskim według licencji Sulzera o mocy

Gdańska stocznia remontowa



CAF — fot. Uklejewski

1500 KM. Głównym konstruktorem tej jednostki jest inż. Sylwester Krzemiński.

Ostatnio CBKO przystąpiło do opracowania roboczego projektu drobnicowca o nośności 8.200 tów przeznaczonego dla obsługi linii południowo amerykańskiej PLO. Projekt techniczny drobnicowca, którego głównym konstruktorem jest inż. Eugeniusz Hański, został już zatwierdzony przez Polskie Linie Oceaniczne. (ZAP)

Książki nadesłane

Nakładem Państwowych Wydawnictw Technicznych ukazały się ostatnio nowości:

Wytwarzanie energii elektrycznej — L. Nehrebecki str. 415 cena 36 zł. W książce omówiono obiegi cieplne, urządzenia kotłowe, turbinowe i elektryczne elektrowni parowych oraz współpracę elektrowni z układem elektroenergetycznym.

Metody obliczania obwodów elektrycznych — T. Cholewicki str. 475 cena 60 zł. Książka przeznaczona jest dla inżynierów i studentów wyższych semestrów politechnik.

Badanie samochodów — A. Minchejmer str. 395 cena 59 zł. Książka zainteresuje konstruktorów, inżynierów, techników, studentów i pracowników zatrudnionych przy produkcji i eksploatacji samochodów. Omówiono w niej zagadnienia związane z badaniem samochodów, silników, mechaniki ruchu samochodu itp.

Koła zębate — konstrukcja t. I. — K. Ochędusko str. 391 cena 64 zł. Tom I tej książki omawia całość zagadnień związanych z konstrukcją kół zębanych i zawiera przykłady i wytyczne konstrukcyjne. Książka przeznaczona jest dla inżynierów, techników i studentów.

Z poważaniem

Dr K. Kosmala
Swarzędz, Rynek 18

Z tego rodzaju niemądrego żartu mogą wynikać kiedys straty, nie dające się wymierzyć żadną sumą pieniędzy. — Znanie są przecież wypadki — kiedy wezwany „dla żartu” lekarz, tracił czas na zbyteczny wyjazd, podczas, gdy w innym miejscu konał człowiek, potrzebny pomocy. Ujawienie podobnych faktów powinno pociągnąć za sobą zastosowanie wobec winnych sankcji karnych. Do tego potrzebna jest pomoc i współpraca społeczeństwa z organami MO.

„Cieszący się dużym uznaniem i sympatią polski zespół taneczny „Kujawiak” z Harnes brał udział w dorocznym święcie folkloru w Valenciennes we Francji. Zespół „Kujawiak” był również głównym organizatorem „Dnia Przyjaźni Francusko-Polskiej” w m. Lens.

„Polskie Koło Śpiewu „Słowik” z Hamburg w NRF obchodziło 60-lecie swego istnienia. W uroczystości wzięli także udział śpiewacy z koła „Halka” (Bochum), z Koła „Polonia” (Düsseldorf) i z Koła z Oberhausen.

„Polonijne Towarzystwo Filmowe „Astra” w Nowym Jorku rozwija ożywioną działalność kulturalną, propagując sztukę i literaturę polską oraz polski repertuar w występach artystycznych.

„Po turniejach siatkówki w Leicester (Anglia) na zabawie sportowej KS „Orkan” było ponad tysiąc osób. Specjaliści od statystyk stwierdzili, że był to rekord na polskiej zabawie w Leicester.

„Violet Cyriax, Szwedka, członkini jednego z zespołów tanecznych YMCA, zapytana o opinię o polskich tańcach narodowych oświadczyła: „Mazur i oberek są tańczone w Szwecji od 350 lat. Rytm i lekkość polskich tańców przeniknęły do Szwecji za czasów Zygmunta III Wazy. W mojej rodzinie uprawiano te tańce tradycyjnie, od stuleci”.

„W „Victoria and Albert Museum” w Londynie jest 7 kartonów Grottgiera z serii „Warszawa II”.

„Koło Polek w Noeux les Mines (Francja) obchodziło niedawno 31 rocznicę założenia Koła. Były występy sceniczne oraz pokazy tańców narodowych polskich, a na zakończenie zabawa taneczna z loterią fantową. (API)

Na „tapecie“ Strzeszynek, Rusalka i Kiekrz

Nareszcie przystępuje się do urządzania ośrodków wypoczynkowych

Tegoroczne lato dopiero się skończyło, a już zaczęto rozręcać sprawę przyszłego sezonu. Zajął się nią bardzo serio Wydział Gospodarki Komunalnej m. Poznania.

Plany dotyczą oczywiście podmiejskich ośrodków wypoczynkowych. Najważniejsze miejsce w projektach fachowców (Wydział Gospodarki Komunalnej i „Miastoprojekt”) przypadło w udziale Strzeszynkowi. Ta uroczą, aczkolwiek

dotychczas zaniedbana, miejscowość ma otrzymać do przyszłego lata nową, elegancką restaurację, parking, plac sportowy, domki campingowe i rowery wodne. Urządzone zostanie tam również specjalne miejsce na namioty. Do każdego domku lub namiotu doprowadzone będą przewody z wodą, aby nie było kłopotów z przyrządzaniem posiłków. Niejednego ucieszy wiadomość o budowie w Strzeszynku małego hotelu.

Z innych inwestycji na przyszły rok wymienić trzeba: Kiekrz i Rusalkę. Plany dla nich opracowuje obecnie „Miastoprojekt”. Ale sam Wydział Gospodarki Komunalnej nie podoła wszystkim wymaganiom. Potrzebna jest pomoc innych instytucji. Na początek WGK chętnie odda do dyspozycji Wydziału Handlu jakiś stary autobus, w którym można by urządzić ru-

chomy bufet, przeznaczony do obsługi chociażby odpoczywających nad Rusalką. Poza tym miejskie władze komunalne skłonne są wspólnie z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej uczestniczyć w rozbudowie urządzeń wypoczynkowych Puszczykowa. (mi)

Na szkoły 1000-lecia

Staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy Szkole Podstawowej w Krosinku k. Mo siny odbył się ostatnio koncert, którego wykonawcą był Zespół Młodzieży Szkolnej w Mosinie. Z uznaniem należy stwierdzić, że zespół ten pod batutą prof. Nadolnego wykonał szereg utworów znanych kompozytorów. Wykonawców koncertu licznie zebrała publiczność nagrodziła rzesistymi oklaskami.

Dochód z imprezy w wysokości 263 zł Komitet Rodzicielski przekazał na Fundusz Budowy Szkół.

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań - Jeżyce zwraca uwagę mieszkańców dzielnic na zbórkę złomu na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. W dniach od 6 - 8 bm. włącznie, Związek Harcerzy Polskich przeprowadzi tę zbórkę na ulicach: Dąbrowskiego, Słowackiego, Poznańskiej i Kościelnej. (na)

Nie wolno łowić

Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego informuje nas, że wniosek prezesów kół, domagający się zamknięcia dla sportowego połowu ryb na wędkę, jak również dla sieciowych odłowów przemysłowych odcinka Warty od Mostu Chwaliszewskiego do mostu kolejowego - został przez Prezydium Zarządu Okręgu przyjęty. Odcinek ten zamknięto z dniem 1 bm.

Prezydium Zarządu Okręgu uważa - obierając się na opinii wędkarzy, przestrzegających zasad etyki wędkarskiej - że członkowie PZW właściwie oceniają zakaz, gdyż odcinek ten jest miejscem tarliskowym oraz zimowiskiem ryb.

Uchwałę władz PZW w tej sprawie poparło także Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. (na)

Lekkie instalacje - ciężka forsja

Ryszard Jedrusik-Jedrysiewicz pełnił funkcję brigadysty i projektanta Zakładu Usługowo-Produkcyjnego Związku OSP w Poznaniu. Z tej racji na terenie powiatów kaliskiego i tureckiego załatwiał sprawy związane z instalacją piorunochronu tzw. typu lekkiego. Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu ustaliła, że pobierane od rolników na ten cel pieniądze - ponad 63 tys. zł - wpłynęły zamiast do kasy OSP do kieszeni Jedrusika. (ak)

Znów „Od nowa“

Popularny w Poznaniu klub studencki „Od nowa” rozpoczął w minioną niedzielę drugi rok pracy. Miła, choć skromna ceremonia otwarcia świątelnicy do odnowionych, kolorowych sal spory tłumek bywalców.

Ślawa, jaką zdobył sobie „Od nowa” jest magnesem nie tylko dla braci studenckiej. Na niedzielnej inauguracji widzieliśmy wielu przedstawicieli poznańskiego świata artystycznego.

Niezłomowane kierownictwo klubu z „ojcem” Dębskim na czele i tym razem postarało się o kilka przyjemnych niespodzianek. Największą jest chyba świetny zespół jazzowy. Grają tu m. in. takie sławy polskiego jazzu jak: Jan Płaszyn - Wróblewski, Jerzy Milian i Jan Zylbert. Jak zapewniają znawcy, zespół ten należy do czołówek polskiego jazzu nowoczesnego.

Z kolei parę słów o programie „Od nowa”. A więc co poniedziałek odbywać się będą „Kawiarnie poetyckie”, wtorek - dyskusje teatralne, środa - koncerty jazzowe, czwartek - próby zespołów teatralnych, piątek - dyskusje o tematyce społeczno-politycznej. Starym zwyczajem soboty i niedziele zarezerwowano na cieszące się dużym powodzeniem podwieczorki taneczne. (mi)

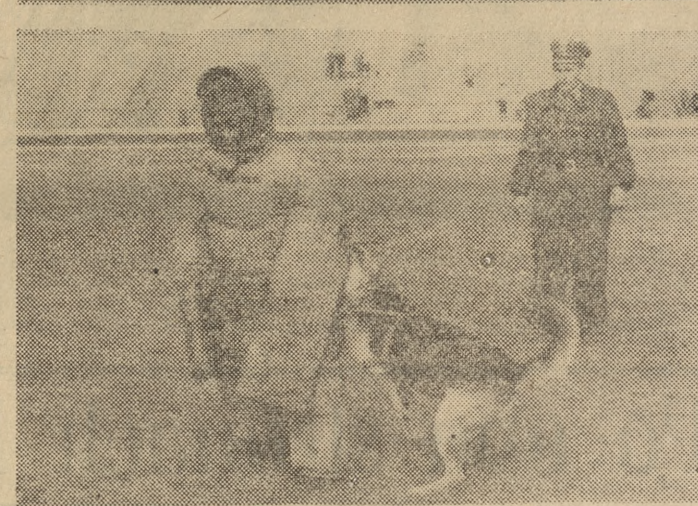
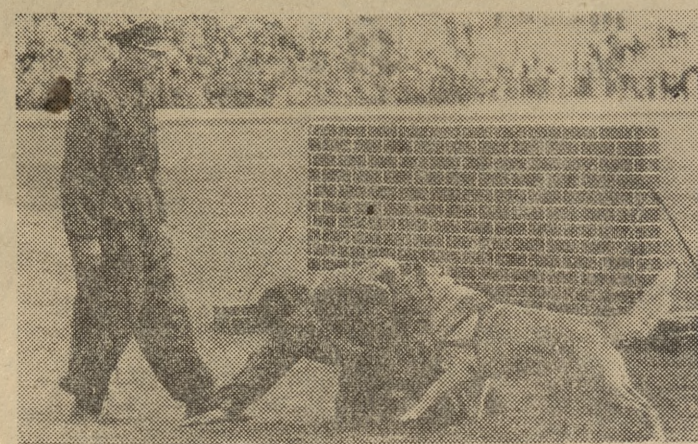
W muzycznym Poznaniu

Sibelius w Filharmonii

Nareszcie w programach Filharmonii Poznańskiej pojawiło się nazwisko kompozytora fińskiego Jana Sibeliusa, którego „Koncert skrzypcowy d-moll” odegrał Igor Iwanow (z Warszawy). Utwory zmarłego dwa lata temu Sibeliusa należą do ulubionych pozycji koncertowych - miłośników muzyki w wielu krajach. Twórczość sibeliusowska, we wczesnym okresie, stoi pod znakiem ludowej epopei „Kalewala” (które bogactwo fantastyki i piękno poezji urzekło już wielu poetów i muzyków Północy). Powstają wówczas grywane dziś na całym świecie poematy: „Karelia”, „Saga”, „Finlandia”, „Labędz z Tuoneli” i kilka innych prac, o charakterze narodowo-programowym, jednak ulegających silnie fluidom wagnerizmu. Ale już począwszy od „II Symfonii” Sibelius usiłuje skutecznie przezwyciężyć obce wpływy. Zwrócił się do muzyki absolutnej (nieprogramowej), tworząc teraz długi szereg dzieł, wewnątrznie dojrzałych, o niepospolitym napięciu wyrazowym.

Niestety, natchnione „Symfonie” sibeliusowskie nie wiadomo dlaczego nie są znane w naszej Filharmonii, gdzie repertuar woli obracać się wokół uporczywie tych samych pozycji (np. Suity „Ognisty ptak” Strawińskiego). W ogóle szkoda, że programy tegorocz-

Kunst czworonożnych detektywów



ne nie robią wrażenia najszybciej sławie układanych. Należy się lękać powtórzeń zeszlaczonych, przykrej historii, gdy po pierwszym zainteresowaniu (zapal powakacyjny) publiczność przestała zaglądać do auli UAM, na koncerty symfoniczne. Wytworzyła się wówczas paradoksalna sytuacja. Gdy repertuar po Nowym Roku, zaczął się nareszcie poprawiać, sala właśnie opustoszała. Tak to bywa, gdy słuchacz straci zaufanie i cierpliwość... Czy np. „Serenady” R. Palestra nie można było pokazać w innym programie i zestawieniu? Ten 5-częściowy utwór realizuje postulatę tzw. „nowej rzeczywistości” w muzyce, a więc ideologii zrywającej z emocjonalizmem, na rzecz jedynie formy i faktury. Niestety, treść muzyczna jest tu bezbarwna i niepomysłowa, technicznie poprawna - niewiele poza tym. Dlaczego dyrygent R. Satanański nie otworzył programu którymś z arcywznowień „Concerto grosso” Haendla lub jakąś potężną transkrypcją organowych dzieł Bacha? Nie rozumie się u nas psychologii bywalca koncertowego, który chce z imprezy wyjść „podniesiony na duchu”, pod przemożnym wrażeniem obcowania z wielką Sztuką.

Krótki, nastrojowy obrazek muzyczny „Pytanie bez odpowiedzi” Ch. E. Ivesa stanowi właściwie tylko ciekawostkę - opilek z (podobno) wartościowego warsztatu zmarłego niedawno amerykańskiego kompozytora. W sumie: zestawiony nieznacząco program budził różne zastrzeżenia. Robert Satanański prowadził całkiem poprawnie, choć bez większej ekspresji. „Koncert skrzypcowy” Sibeliusa pochodzi z jego wczesnego okresu i nie należy do szczytowych osiągnięć wielkiego Fina. Jest nie bardzo zgrabny we frakcie orkiestralnej, uporczywie ponury w barwach, ale równocześnie jednak popisowy dla solisty, który powinien tu wykazać się umiejętnością prowadzenia szerokiej i brzmiącej kastylii. Skrzypek Igor Iwanow grał muzykalnie, dokładnie i czysto, choć nie fascynował temperamentem, ani olśniewał szczególnie dużym tonem (tak niezbędnym przy interpretacji romantycznego Sibeliusa).

Kazimierz Nowowiejski

Kto znalazł?

P. Helena Sromala dnia 1. X. w kinie Apollo na seansie o godz. 10 zgubiła portmonetkę z zawartością miesięcznych poborów. Uczciwego znalazcę prosimy o zwrot do redakcji „Głosu” pok. 58 ul. Grunwaldzka 19. (i)

Tekst: M. Ł.

Fot. (3) - K. Przychodzik

Będzie miejsce na zjazdy, zebrania i koncerty

Poznań doczeka się odbudowy d. sali tronowej, znajdującej się w prawym skrzydle Zamku. Wokół tej sprawy, ciągnącej się od lat, wiele było dyskusji i projektów, ale z różnych przyczyn (m. in. braku funduszy) nie zapadła żadna konkretna decyzja.

Dopiero niedawno Prezydium Rady Narodowej m. Poznania zatwierdziło plany z kolei alternatywę projektu i postanowiło przystąpić do odbudowy tej części Nowego Ratusza.

Poznań, jak wiadomo, nie ma odpowiednich pomieszczeń na urządzanie zjazdów, imprez, posiedzeń. Przecież w n. miejscu Międzynarodowych Targów potrzebne są tego ro-

daju sale. Dlatego też odbudowa pomieszczeń o kubaturze 44 tys. m³, a dotychczas nie wykorzystanych, podkryta wana jest potrzebami miasta. Warto podkreślić, że wielkość całego Starego Ratusza wynosi 24 tys. m³, a Biblioteki Raczyńskich ponad 8 tys. m³. Łatwo sobie więc wyobrazić, jaka ogromna przestrzeń leży „odłogiem”, gdy tymczasem jedyne miejsce różnych imprez - aula UAM jest nieustannie eksploatowana.

Koszt odbudowy, która rozpocznie się w przyszłym roku i trwać będzie około 4



lat, pokryje się z wygospodarowanych nadwyżek budżetowych Prezydium RN m. Poznania.

W 1963 roku Poznańowi przybędą więc: duża sala na 800 miejsc z obrotową sceną, kilka mniejszych salek, szatnie, pokoje dla artystów, palarnie, kino i przestronne hale. Odbudowa wymagać będzie dużego wysiłku ze strony wykonawcy. Pomieszczenia są bowiem częściowo wyburzone i muszą być całkowicie przebudowane. (an)

Odpowiadamy

St. Zaleska, M. Majewski, I. Józefowicz, inż. H. Becker, Leon Sniata. - Na listy odpowiadamy.

Mieszkańcy ul. Madalińskiego. - Państwowa Inspekcja Handlowa zawiadomiła nas, że w wyniku przeprowadzonej rewizji w sklepie MHM 113 wystapiono o ukaranie kierownika za nieuwadczliwość ceń. (4638)

Kowalski. - Prosimy o przybycie do naszej redakcji w godz. 11-13 pok. 59. (5216)

Tadeusz Jagodziński. - KS „Olimpia” zorganizowała dla nowicjuszy kurs bokserski. Zapisy przyjmuje się w sali treningowej w Szkole Podstawowej nr 8 przy ul. Słowackiego. Treningi prowadzi znany wychowawca Jan Arski. (5281)

U. Machaj, E. Knopówna, B. Falska. Sprawy poruszane przez Pannę rozpatrujemy. (5357)

O bywale Kamiński?

Ta-ak - odpowiada z ociąganiem Kamiński i podejrzliwie spogląda na dwóch mężczyzn, którzy beceremalnie wtargnęli do jego zagrody.

- To bardzo ładnie - mówi cedząc słowa, jeden z przybyszów, wysoki blondyn o pościągłej twarzy. - My właśnie do was.

- O co chodzi? A przede wszystkim coście panowie za jedni?

- Spokojnie, spokojnie! - drugi przybysz macha przed oczyma gospodarza jakąś legitymacją. - Jesteśmy pracownikami Komendy Powiatowej MO.

- Niedobrze z wami, Kamiński - stwierdza blondyn i odciekawszy chwilę ciągnie - tu w Kuźnicy i nie tylko w Kuźnicy ludzie źle o was mówią. Nie dość, że jesteście kłusownikami, ale jeszcze strzelacie do psów. No i doigralsiście się wreszcie. Popatrzcie.

Kamiński spogląda na podsunięty świstek. Odczytuje: „Upoważnienie do odbioru dubeltówki i nakaz rewizji”. U

Michał Łuczak - Reportaż kryminalny

PIĘTNAŚĆ WYSOKICH BLONDYNÓW

dołu formularza widnieje pieczęć KP MO.

- No dawajcie tę dubeltówkę! - niemal równocześnie mówią przybysze.

- Ale jak tak można, prze cież...

- Nie mamy czasu, by słuchać waszych opowieści - ucina blondyn. - Tłumaczyć się będziecie gdzie indziej. Dawajcie broń!

Zdezorientowany Kamiński oddaje dubeltówkę. Blondyn zarzuca ją na ramie.

- A amunicja? - pyta.

- Zaraz - mruczy gospodarz i po chwili wraca z 11 nabojami.

- Dobra! Jutro możecie się zgłosić do Komendy - mówi uśmiechając się kącikami warg blondyn - tam dostaniecie swoją dubeltówkę.

- Cholera! Chyba jakieś nieporozumienie - myśli Kamiński i z niechęcią spogląda na oddalających się rowerzystów...

Gmach Komendy Powiatowej MO. W małym pokoiku Kamiński żywo gesticuluje tłumaczy oficerowi.

- Stała mi się krzywda. Wasi pracownicy zabrali mi dubeltówkę.

Oficer słucha opowiadania. Coraz wyżej unosi brwi.

- Zapewnim was - mówi w końcu - że ci dwaj nie byli milicjantami. U nikogo w tych dniach nie zakwestionowaliśmy dubeltówki. Okradziono was. Trzeba spisać protokół.

Sierpniowy, upalny dzień. Na pustawej szosie z Maciszewic do Kokoszek wol

no obracają się koła roweru. Cyklista, w mundurze starszego sierżanta MO, raz po raz ociera pot z czoła.

- Obchód zrobiony - robi w myślach „rachunek sumienia”. - Trzeba jeszcze napisać raport i przekazać Komendzie Powiatowej sprawę wczorajszej kradzieży. To robota dla pracowników „dochodzeniówki”...

Droga do Kokoszek wiedzie teraz przez las. St. sierżant z ulgą wjeżdża na cienisty skraj szosy. Koła obracają się szybciej. Połowa rozległej łożyszki jest już za rowerzystą.

Zza drzew wyskakuje nagle dwóch mężczyzn. Wyższy trzyma gotową do strzału dubeltówkę. Milicjant gwałtownie hamuje. Od przeciwników dzieło go teraz zaledwie kilkanaście metrów.

- Stać! - krzyczy ostrym głosem wysoki blondyn.

- Ręce do góry! - wtóruje drugi.

Starszy sierżant widzi ciemne otwory lufy dubeltówki.

(c. d. n.)

Odpowiedź lekarza

Do Redakcji „Głosu Wielkopolskiego”
Szanowni Panowie!
W związku z artykułem pt. „Lekarz (Artykuł o odpowiedzialności i postawie moralnej)” — „Głos Wlkp.” nr 221 z 17 brm. — proszę o wydrukowanie w poczytnym piśmie Sz. Panów załączonego artykułu pt. „Odpowiedź lekarza”.

Kalisz, 19. 9. 1959 r.

Z poważaniem
Dr med. Jan Godlewski

✱

Wypowiedź dr. J. Godlewskiego, zawierająca osobiste poglądy autora, z którymi redakcja nasza się nie zgadza i dlatego ich firmować nie może, drukujemy na prawach wolnej tribuny Czytelników.

✱

W związku z artykułem „Lekarz (Artykuł o odpowiedzialności i postawie moralnej)” T. Jędrzejewskiego w „Głosie” — nr 221 z 17 brm. nasuwają mi się następujące uwagi:

Nie ulega żadnej kwestii, że pretensji do świata lekarskiego ze strony społeczeństwa jest bardzo dużo, częściowo uzasadnionych, częściowo nie. Więc przede wszystkim za złą i nieraz fatalną organizację służby zdrowia lekarze nie mogą ponosić odpowiedzialności, gdyż nie mieli i nie mają do dzisiejszego dnia żadnego wpływu (ew. bardzo ograniczonego) na charakter i formę tej organizacji. Nie ma bowiem do dziś instytucji lekarskiej, która byłaby upoważniona do zabierania głosu w imieniu lekarzy. Nie możemy istniejącego związku zawodowego pracowników służby zdrowia uznać za związek reprezentujący opinię świata lekarskiego. Zresztą władze związku, zabierając głos w różnych sprawach, występują w imieniu wszystkich pracowników służby zdrowia, a nie tylko lekarzy. Utworzone ostatnio sekcje lekarskie w związku zawodowym pracowników służby zdrowia są dopiero w stadium organizacyjnym.

Nadużycia i przestępstwa popełniane przez poszczególnych lekarzy i kolidujące nie tylko z wymogami etyki lekarskiej ale i takie, które mogą być zakwalifikowane jako zwykłe przestępstwa kryminalne, niestety, zdarzają się, jak zdarzają się również podobne przestępstwa w innych środowiskach naszego społeczeństwa. Wydaje mi się, że tego rodzaju zjawiska są zupełnie niezależne od tego, czy funkcjonują sądy koleżeńskie albo komisje kontroli zawodowej. Zasadniczą rzeczą jest, jeżeli społeczeństwo żąda od nas lekarzy, abyśmy sami w tej czy innej formie przyczynili się do zwalczania tego rodzaju nadużyć (a tak zdaje się należałoby zrozumieć intencje autora artykułu), albo przynajmniej czynnie pomogli odpowiednim władzom państwowym w tym celu nadużycia i przestępstwa, popełniane przez poszczególnych lekarzy w związku z wykonywaną praktyką lekarską. Musimy mieć my, lekarze możliwość zrobienia tego przez odpowiednie organizacje samorządowe. A więc w najbliższym czasie powinien być zorganizowany ogólnopolski związek lekarzy, jako organizacja zawodowa, upoważniona do reprezentowania opinii świata lekarskiego.

Dalszą sprawą po utworzeniu związku lekarzy jest stworzenie Izby Lekarskiej, instytucji urzędowych, które by współdziałały w organizacji ogólnej służby zdrowia.

To są według mnie konieczne reformy do przeprowadzenia o ile chcemy w jakiś racjonalny i sensowny sposób uzdrowić stosunki, panujące w służbie zdrowia, a tym samym przyczynić się do poprawy i usprawnienia organizacji pomocy leczniczej w Polsce.

Na marginesie tej sprawy muszę jeszcze zwrócić uwagę na rolę prasy codziennej. Byłoby bardzo pożądane, gdyby pp. dziennikarze, pisząc i informując opinię publiczną o sprawach różnych przekroczeń i przestępstwach ze strony lekarzy, zachowali pewien umiar i nie pisali rzeczy, nie mających nic wspólnego z rzeczywistością. Np. w omawianym artykule p. Jędrzejewskiego cały wstęp ustępu o „sprawie brodnickiej”, a w szczególności zdanie „...W brodnickim

szpitalu dwanaścioro niemowląt w okresie upałów zmarło, gdyż lekarz nie udzielił im pomocy” — wydrukowano dużymi czcionkami. Za to jedno zdanie autor artykułu winien być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za fałszywe oskarżenie i wprowadzenie w błąd opinii publicznej. W innym przykładzie autor nie mając żadnych dowodów imputuje nieżyjącemu już lekarzowi, że ukrył rad w prywatnej willi w Poroninie. Fakt, że w willi, stanowiącej kiedyś własność owego zmarłego lekarza, znaleziono ukryty rad, nie jest bynajmniej dowodem, że rad został ukryty przez niego, albo że on wiedział o tym fakcie.

Uważam, że drukowanie tego rodzaju wiadomości, wprowadzających w błąd opinię publiczną i szkalujących bez żadnego uzasadnienia poszczególnych lekarzy nie powinno mieć miejsca.

Dr med. Jan Godlewski

**Prawnik
RADZI**

W. S. Wągrowiec — Stosownie do przepisu paragrafu 1, ustęp 1, rozporządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej z 4. 5. 1959 r. w sprawie określania drobnych napraw obciążających najemcę, zasad odnawiania lokali oraz wykonywania przez najemcę koniecznych napraw (Dz. U. Nr 30 poz. 179) do napraw drobnych, obciążających najemcę zalicza się: naprawy podłóg i drzwi, instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych, urządzeń grzewczych gazowych, elektrycznych, przewodów i osprzętu instalacji elektrycznej, piecy węglowych, kuchni węglowych, zamków, okuć, usunięcia zatkania przewodów odpływowych, uzupełnienie oszklenia drzwi i okien.

L. B. 58 — Czasu służby wojskowej nie uważa się za okres zatrudnienia na kolei, niezbędny do uzyskania kolejowej renty.

Okresy te natomiast jak i okres pobytu w niewoli w czasie od 1. 9. 1939 r. do 9. 5. 1945 r. uważa się za okresy zatrudnienia uprawniające do uzyskania renty z tytułu powszechnego zaopatrzenia emerytalnego pracowników i ich rodzin.

Paźdz.

Imieniny

6

wtorek

Brunona,

Artura

Słońce

wsch.: g. 5.44

zach.: g. 17.09

Teatry

W POZNANIU:

OPERA — g. 19 „Carmen”; POLSKI — g. 18 „Don Alvarez”; NOWY — g. 19 „Nora”; OPERETKA g. 19 „Zemsta Nietoperza”; MARCINEK — g. 16.30 „Dziadek Mruczek”; pozostałe — nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE:

KALISZ — „Mąż Fortasiówny”.

Kina

W POZNANIU I W POWIECIE:

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.45, 18 i 20.15 „Ich wielka miłość” (amer.-franc., 18 l.); BAŁTYK — g. 15.30, 18 i 20.30 „Mściciel z Laremie” — (amer., 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Inspekcja pana Anatola” (polski, 16 l.); DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30 i 20 „Dr Corda aresztowany” (niemiecki, 18 l.); GWIAZDA — remont; HUTNIK — nieczynne; MALTA — g. 16-20 „W okopach Stalingradu” (radz., 12 l.); MINIATURA — g. 15.45, 18 i 20.15 „Kłosze szczęścia” (polski, 16 l.); MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Fatima” (radz., 16 l.); OSIEDLE — g. 16-20 „Dwa zeznania” (weg., 16 l.); PAN CERNIAK — g. 17.30 i 20 „Grzech” (niem.-jag., 18 l.); PIAST — nieczynne; RIALTO — g. 10.30, 13,



Tym razem bramkarz Egipcjan — Mustafa Kamal, najlepszy zresztą hokeista znanu, interweniował skutecznie, w porę zatrzymując akcję polskich napastników.

Co mówią o meczu Polska - Egipt

Prezes Polskiego Związku Hokeja na Trawie p. Zenon Kurowski:

„Zadowolony jestem szczególnie z pierwszej części gry. Po zmianie stron nasi reprezentanci prowadząc 2:0, sprawiali wrażenie, jakby spoczęli na laurach. Dopiero pod koniec złapali drugi oddech, czego rezultatem był wynik 4:1. Moim zdaniem mecz nie odzwierciedlił wszystkich możliwości naszych hokeistów. Przebywali oni zaledwie kilka dni na zgrupowaniu i już widocznie poprawili swoją formę. Obozy takie są jednak pełnowartościowe, jeśli trwają około trzech tygodni. Takie właśnie obozy pragnie my organizować w roku olimpijskim. Mamy nadzieję, że Polski Komitet Olimpijski za akceptuje nasz wyjazd do Rzymu. Głównymi egzaminami dla drużyny olimpijskiej będą w roku przyszłym: tournée po Anglii i międzypaństwowe spotkanie z Belgią w Brukseli”.

Trener państwowy PZHT p. Sobiesław Paczkowski:

„Na początku spotkania na stawiliśmy się na szybkość i energiczne ataki, wiedząc o tym, iż Egipcjanie rozgrywają się dopiero w dalszej fazie gry. Nasz plan udało się w zupełności. Po zdobyciu dwóch bramek o dalsze losy spotkania byłem spokojny. Zaadowolony jestem z aktywnej



gry Ptaka; spośród zawsze groźnych trzech braci Fliników szczególnie dobrze zagrał Henryk. W pomocy, obok niezawodnego Marcia, klasą dla siebie był Maciaszczyk. Michał, jako jedyny reprezentant Śląska zdobył chyba na stałe miejsce w naszej pierwszej reprezentacji. Artyści belgijscy rzadko przeżywając grę dali prawdziwy pokaz sędziowania. Oby w

ich ślady poszli także polscy sędziowie”.

Delegat Komisji Szkoleniowej Polskiego Komitetu Olimpijskiego p. Ulatowski:

„Zawody bardzo mi się podobają. Drużyna polska była starannie przygotowana i grała przy tym niezwykle ambitnie.

— Czy wyjazd naszych hokeistów na Olimpiadę uważa Pan za możliwy?

— Dużo „złej krwi” wprowadził niefortunny występ

naszej młodzieżowej reprezentacji przeciwko Anglikom w Warszawie. Nie poprawiły się miny członków PKOl. po przegranej z NRD. Teraz po pięknym meczu z jedenastką egipską głosować będą za wysłaniem hokeistów do Rzymu”.

Kierownik zespołu egipskiego p. Raafat:

Byliście zespołem lepszym. Przy okazji chcę podziękować za serdeczne przyjęcie i gościnę. (tp)

Mistrzowskie małżeństwo



Najtrudniejsze w historii polskiego jeździectwa mistrzostwa, rozegrane na stadionie GKS Olimpia, przyniosły wielki sukces przedstawicielom Poznańskiego Ośrodka Jeździeckiego na Woli. Tytuł mistrzowski oraz obydwaj tytuły wicemistrzowskie zdobyli w kolejności: Marian Babirecki, Romana Babirecka i Janusz Nowak. Na zdjęciu mistrzowskie małżeństwo bezpośrednio po zakończeniu konkursu. Fot. (2) — K. Przychodzki

Zwycięstwo kajakarzy Warty

Kajakowcy wielkopolscy zamknęli sezon tegoroczny regatami na Malcie. We wszystkich klasach rozegrano biegi na dystansie 500 m. Pierwsze miejsce zajął zespół wicemistrza Polski — KS Warta 242 pkt. przed Surmą 192 pkt., Stomilem 126 pkt., Budowlanymi 90 pkt., MKS 66 pkt., Olimpią 52 pkt. i Posną 30 pkt.

Od przodownika do outsidera

PILKA NOŻNA

I LIGA

Górniki Z. — Legia 1:0
Gwardia — Łódzki KS 2:1
Górniki R. — Ruch 0:1
Wisła — Polonia Byt. 0:3
Polonia Bydg. — Cracovia 6:0
Pogoń — Lechia 1:0

1. Górnik Zabrze 19 31 49:19
2. Polonia Bytom 19 25 41:24
3. Legia W-wa 19 24 29:21
4. Gwardia W-wa 19 22 32:22
5. Ruch Chorzów 19 21 27:25
6. Polonia Bydgoszcz 19 19 30:36
7. Łódzki KS 19 17 31:30
8. Lechia Gdańsk 19 17 13:19
9. Wisła Kraków 19 16 27:30
10. Pogoń Szczecin 19 15 24:37
11. Cracovia 19 14 27:40
12. Górnik Radlin 18 7 12:39

II LIGA

GRUPA POŁNOCCNA

Lech — Zawisza 1:0
Calisia — Piast N. Ruda 4:0
Pomorzanin — Arkonina 0:4
Polonia W. — Śląsk 2:3
Polonia Gdańsk — Odra 1:5

1. Odra Opole 19 32 38:8
2. Lech Poznań 19 29 38:18
3. Śląsk Wrocław 19 24 33:24
4. Arkonina Szczecin 19 23 35:23
5. Olimpia Poznań 18 20 24:23
6. Zawisza Bydg. 19 19 39:19
7. Polonia Gdańsk 19 19 20:24
8. Calisia 19 16 23:26
9. Polonia W-wa 19 16 23:27
10. Warta Poznań 18 13 12:19
11. Piast N. Ruda 19 9 17:50
12. Pomorzanie Toruń 19 6 20:59

GRUPA POŁUDNIOWA

Naprzód — Unia Rac. 4:1
Concordia — Piast Gliwice 0:0
Stal Mielec — Wawel 0:0
Szombierki — Unia Tarnów 3:0
Stal Rzeszów — Legia 1:0
Stal Sosnowiec — Walter 3:1

1. Stal Sosnowiec 19 27 35:17
2. Wawel Kraków 19 25 28:9
3. Unia Racibórz 19 25 38:22
4. Piast Gliwice 19 25 25:20
5. Naprzód Lipiny 19 22 33:29
6. Stal Mielec 19 22 22:23
7. Unia Tarnów 19 20 17:26
8. Stal Rzeszów 19 19 19:29
9. Concordia Knurów 19 17 25:30
10. Legia Krosno 19 14 23:25
11. Szombierki Bytom 19 10 19:33
12. Walter Rzeszów 19 2 9:57

O WEJŚCIU DO II LIGI

GRUPA II

Unia Gorzów — Lotnik W-wa 2:1
Pafawag — Polonia Poznań 4:1
1. Unia Gorzów 2 4 7:4
2. Pafawag Wrocław 2 2 4:2
3. Lotnik W-wa 2 2 2:2
4. Polonia Poznań 2 0 4:3

NRF — Szwajcaria 4:0
Holandia — Belgia 9:1

Szkocja — Irlandia 4:0

BOKS

I LIGA

Proсна Kalisz — LTS Łabędy 14:6
Polonia Gd. — Stal St. Wola 12:8

II LIGA — GRUPA I

Pogoń Szcz. — Astoria Bydg. 15:5
Gedania — Warta P-ń 15:5
Budowlani P-ń — Wybrzeże Gd. 13:7

1. Pogoń Szczecin 2 4 28:12
2. Gedania 2 2 21:17
3. Budowlani P-ń 2 2 20:20
4. Wybrzeże 2 2 19:19
5. Warta Poznań 2 2 15:23
6. Astoria Bydgoszcz 2 0 13:25

GRUPA II

Pafawag — Gwardia Łódź 12:8
Gwardia W-wa — Hutnik N. H. 12:8
Zawisza Bydg. — Avia Swidnik 11:9

PODNOŚCENIE CIĘŻARÓW

Punktacja drużynowa mistrzostw świata: 1. ZSRR — 43 punkty, 2. Polska — 29 p., 3. USA — 22 p., 4. Iran — 10 p., 5. W. Brytania — 7 p., 6. Węgry — 7 p. ... mistrzostw Europy: 1. ZSRR — 45 punktów, 2. Polska — 32 p., 3. Bułgaria — 15 p., 4. Węgry — 11 p., 5. Czechosłowacja — 9 p., 6. Włochy — 9 p.

LEKKOATLETYKA

Polska Północna — Litwa 160:155 (panie 41:65, panowie 119:100)

NRF — Japonia 169:115

*

Węgierski dyskobol — Szczesceny uzyskał trzeci wynik w historii lekkiej atletyki — 59,03 metra.

RUGBY

Lotnik W-wa — Posnania 6:6

Mister Universum 1959

Podobnie jak na każdych mistrzostwach świata w podnoszeniu ciężarów, również i w Warszawie dokonano wyboru najlepiej zbudowanego sportowca świata, tzw. Mister Universum. Spośród 9 zgłoszonych kandydatów, w tym dwóch Polaków (Jasiński i Czepulkowski), jury jednogłośnie przyznało tytuł Mr. Universum Francuzowi — Guy Mierczukowi. Na drugim miejscu znalazł się Egipcjanin Abd el Hames el Guendi, a dopiero na trzecim wielokrotny Mister Universum, Amerykanin — Ton Kono. (FAP)